Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

28. LIPCA 1921.

NR. 169. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Chaos gospodarczy

Emitowana w Polsce ilość banknotów w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. 1921 przybrała w stosunku do emisyi lat ubiegłych wprost katastrofalne rozmiary.

W przeciągu tych miesięcy zdołaliśmy ilość banknotów prawie podwoić. Podczas gdy z dniem 1 stycznia r. 1921 było w obiegu 49 miliardów 400 milionów mkp. — to z dniem 31 maja r. 1921 suma ta wzrosła do 94 miliardów 576 milionów.

Napięcie wzrostu banknotów w styczniu r. b. wynosi 11%, w lutym 14%, w marcu 18%.

Marzec był więc punktem kulminacyjnym, w kwietniu wzrost już słabnie, natomiast w maju wzrost emisyi banknotów maleje o połowę, t. j. daje w odsetkach tylko 9% — w stosunku do marca.

W czasie tej największej emisyi banknotów kurs marki był mniejwięcej stały, a ta stabilizacya trwała do połowy maja — mimo iż w tym czasie przeciętnie dziennie wypuszczano na rynek około 400 milionów mkp.

Jednak bezkarnie żadne państwo nie może czerpać swych dochodów jedynie z prasy drukarskiej.

I właśnie w chwili, kiedy wzrost emisyi banknotów znacznie zmalał (kwiecień, maj) a wszystkim się zdawało, że horyzont finansowy nieco się rozjaśnia, stabilizacya marki polskiej, która przetrzymała czasy największych emisyi, nagle się załamała.

A marka polska, jak się wyraża „Przegląd gospodarczy", w pamiętnych dniach końca czerwca b. r. ponownie stoczyła się z zawrotną szybkością w otchłań deprecyacyi, tracąc znaczną część swej znikomej wartości.

Wobec tej ruiny finansowej, przed którą już państwo polskie stoi, rząd Witosa wraz z Sejmem zamiast poszukiwać nowych źródeł dochodu i sięgnąć przedewszystkiem do — kieszeni podatnika, puścił z powrotem w ruch maszynę drukarską. A pan minister skarbu Steczkowski znowu uzyskał ustawą sejmową z dn. 8 lipca upoważnienie do podwyższenia długu skarbowego w Kasie Pożyczkowej do sumy 150 miliardów i zwiększenia emisyi biletów do 118 miliardów mkp.

Z okazyi wspomnianego wniosku, który przeszedł w Sejmie przy pomocy lewicy zaledwie kilkoma głosami większości, wywiązała się szeroka dyskusya.

Większość sejmowa, złożona z piastowców, skulszczyków, klubu pracy konstytucyjnej i mieszczan, powitała bardzo sympatycznie wniosek rządu o pozwolenie na dalszy druk biletów. Ten wniosek uchronił ich przynajmniej na kilka miesięcy, t. j. na czas przed wyborami od szukania dla państwa gdzieindziej dochodów, szczególnie do sięgnięcia tam, gdzie marka polska jest tesaurowana, t. j. do ludności włościańskiej.

Cechą rządów lewicowo-piastowcowych jest rządzić i równocześnie być i w opozycyi, więc z góry unikają one wszystkich projektów, które wprowadzone w życie, wprawdzie mogłyby skarb państwa uratować od deficytu, jednak wśród szerokich a nieuświadomionych mas nie cieszą się popularnością.

A przecież nowa emisya banknotów w tej chwili odbije się na naszem całem życiu gospodarczem, tembardziej, że zeszła się ona z niebywałym spadkiem kursu marki polskiej i z wprowadzeniem w Polsce wolnego handlu bez równoczesnych a koniecznych zarządzeń zapobiegawczych.

Z powodu niskiego kursu marki polskiej, którą nowa emisya w dalszym ciągu zdeprecyonuje, drożyzna zwiększa się z dnia na dzień, wywołując wrzenie mas robotniczych w Warszawie, Łodzi, Bielsku-Białej i t. d. Przejście zaś do wolnego handlu bez żadnego poprzedniego przygotowania, stokrotnie zwiększa tylko ten chaos gospodarczy.

„Kuryer Warszawski" pisze, „że w Warszawie rozpoczęła się niebywała orgia wyzysku w handlu artykułami żywnościowymi. Ceny codzień idą w górę i — co jest znamienne — właśnie w zakresie tych artykułów, których nietylko nie odczuwamy braku, lecz których wiele się marnuje wobec podaży większej od popytu". W Związku kolejarzy mamy wrzenie, prasa lewicowa ostro się uskarża, iż kolejarzy rzucił rząd na pastwę lichwy żywnościowej, gdyż jak wiceminister Stoiński oświadczył, od 1 lipca przestaje się rząd starać o aprowizacyę. zacyę.

Tymczasem artykuły żywności coraz bardziej drożeją, a spekulacya rozrosła się w kraju jak nigdy. Szczególnie z wolnym handlem rozpoczęła się spekulacya zbożowa. Ceny na zboże sa horendalne. Dla spekulantów nie są one za wysokie, gdyż odbiją je sobie przy przemycaniu zagranicę.

Telegramy doniosły, że rozpoczęło się już systematyczne przemycanie zboża do Sowdepii, szczególnie przez Baranowicze. W ciągu ostatnich dni przemycono cztery wagony. To samo dzieje się na granicy niemieckiej.

Gorzej przedstawia się sprawa w Wielkopolsce. Nagłe podrożenie artykułów wywołały w Poznaniu wiece, połączone z awanturami, z których korzystając ciemne elementy, rozbijały i rabowały magazyny i sklepy.

„Kuryer Poznański" pisze: „Mnożą się objawy, że stoimy w obliczu bardzo poważnego kryzysu. Zgóry było wiadomem, iż przypadające na obecny miesiąc przejście do wolnego handlu, połączone będzie w naszej dzielnicy z ciężkiem wstrząśnieniem gospodarczem. Tymczasem rząd tak niesłychane okazał niezrozumienie położenia naszej dzielnicy, że właśnie w tym momencie krytycznym przeprowadził uchwałę o unifikacyi".

Jak widać z tego szkicu naszych stosunków finansowo-gospodarczych, Polska znajduje się dziś przed podobną katastrofą, jak roku zeszłego w lipcu, gdy bolszewicy stali już przed murami Warszawy. Wprawdzie dzisiejsze niebezpieczeństwo jest innego rodzaju, jednak jest ono niemniej groźne dla naszej przyszłości.

Winę za dzisiejsze stosunki możemy zwalać na Niemców, na zagranicznych spekulantów i t. d. — to wszystko jest prawdą. Ale niemniej prawdziwem jest, że główne zło leży w naszem społeczeństwie, a przedewszystkiem w naszym rządzie i Sejmie, które wszystkie kwestye tak politycznej, jak i gospodarczej natury rozstrzygają tylko ze stanowiska partyjno-lewicowego. Taki zaś punkt widzenia przy decydowaniu o wszystkich zagadnieniach publicznych nigdy nie będzie w stanie uzdrowić naszego życia narodowego.

Minister Steczkowski przedstawiając swój ostatni program finansowy, apelował do społeczeństwa, by zdobyło się na wielkie wysiłki i postawiło w tym celu państwu do dyspozycyi swe własne zasoby materyalne i intelektualne. Zupełnie słusznie! Ale cóż z tego — kiedy sfery rządzące po te zasoby materyalne boją się sięgnąć, dlatego też wolą „drukować". Natomiast zasoby intelektualne nie są potrzebne dzisiejszemu rządowi, a ich wartość, niestety, spadła w Polsce ludowej nawet poniżej kursu marki polskiej.

H. MIANOWSKI.

XVIII. Zjazd P. P. S.

Posiadamy jedynie oficyalne komunikaty socyalistyczne o obradach XVIII kongresu P. P. S., jaki obraduje od soboty w Łodzi. I te komunikaty pozwalają jednak stwierdzić, że ciężką sprawę miała prawica partyi (pp. Perl, Daszyński, Barlicki, Niedziałkowski) z więcej rewolucyjną lewicą, wzywającą partyę nie tylko do bezwzględnej walki z rządem i do niewchodzenia w kombinacye rządowe, ale — także do wstąpienia do międzynarodówki wiedeńskiej ($2^1/_2$) i dążenia do szybkiego przewrotu społecznego. Na czele lewicy stoją pp. Zaremba, Szczerkowski i dr. Pragier. W głosowaniu nad przyszłą taktyką partyi rezolucya prawicy, postawiona przez p. Perla, zwyciężyła 161 głosami przeciw 115 głosom, które padły na rezolucyę p. Zaremby.

Lewica, według dotychczasowych wiadomości, poddała się uchwałom. Zdaje się więc, że do rozłamu w partyi narazie nie dojdzie. Przyjdzie jeszcze pod obrady drażliwa sprawa stosunku do Międzynarodówek, która ostatecznie ustali charakter P. P. S. i zarazem da sposobność lewicy do jeszcze jednego ataku na dzisiejszy kurs polityczny partyi.

Mowy prawicowców pp. Ziemieckiego, Perla i Barlińskiego na kongresie miały na celu jedynie obronę przed zarzutami lewicy, że partya zatraciła charakter rewolucyjny i zawierała sojusze z „burżuazyą" (udział p. Daszyńskiego w rządzie). P. Barlicki odpowiadał na to, że dzięki udziałowi P. P. S. w rządzie chłop dawał rekruta i konie dla armii, a robotnik poszedł do szeregów... (Zdaje się przecież, że chłop i robotnik spełniliby i spełniali swój obowiązek patryotyczny nawet gdy p. Daszyńskiego w rządzie nie było). Tensam mowca, którego partya tak gwałtownie zwalczała konstytucyę, nazwał teraz konstytucyę „niespodziewanie demokratyczną". Jednak — nie zaniedbał pochwalić się — „głosowaliśmy w trzeciem czytaniu przeciw konstytucyi..." Oto logika P. P. S.!

P. Perl, w swej mowie stanął stanowczo na gruncie rewizyonizmu. „Socyalizm należy budować — mówił — przez stopniowe uspołecznianie, przez tworzenie socyalistycznej republiki. Nie można jednym dekretem zniszczyć wszystkich banków i kapitału". Złote słowa, podobnie, jak apel tegoż posła, by „nie czekać na rewolucyę, ale tworzyć państwo demokratyczne" i że P. P. S. „nie stoi na gruncie czerwonego terroru, ale na gruncie wolności". Jednak p. Perl skłonił się i lewicy frazesem: „To, cośmy osiągnęli w Sejmie, nic nie opóźni rewolucyi".

Więc rewolucya, czy „stopniowe uspołecznianie"?

Okazuje się, jak bardzo cięży na mózgach partyjników P. P. S. balast marksizmu i tradycyi spiskowej i rewolucyjnej. Nie mogą uwolnić się z pod hypnozy frazesu rewolucyjnego i wbrew przekonaniom starym nawykiem rzucają groźne i gromkie słowa.

Pozatem warto podnieść jeszcze z mów kongresowych: 1) że P. P. S. ma obfitość pieniędzy z Ameryki („środki materyalne mamy zabezpieczone"); 2) że „na wsi nie zdołała P. P. S. zapuścić korzeni i rozwinąć akcyi wśród włościan, gdyż sięgnęła tylko do robotników rolnych, a nie do masy chłopskiej"; 3) że narazie niema mowy o wstąpieniu P. P. S. do rządu; 4) że szeregi partyi nie bardzo się zwiększały — podobno z powodu braku sił intelektualnych.

Przyjęte projekty ordynacyi wyborczej.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów 26 b. m., po przeprowadzeniu szczegółowych obrad, przyjęła, złożony przez ministra spraw wewn., projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu, poczem rozpatrywała i przyjęła projekt ordynacyi wyborczej do senatu. Resztę posiedzenia poświęcono naradom nad stosunkami bezpieczeństwa na obszarach granicznych państwa.

P. P. S. wystąpiła z międzynarodówki.

Łódź. P. A. T. W czwartym dniu obrad kongresu P. P. S. na porannem poufnem posiedzeniu przyjęto jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie finansowe, oraz sprawozdanie z całokształtu działalności centralnego komitetu wykonawczego. Następnie, po referacie posła Daszyńskiego, przyjęto jednomyślnie kompromisową listę członków Rady naczelnej. Następnie ogromną większością głosów przyjęto rezolucyę Rady naczelnej, oświadczającą się za wystąpieniem z drugiej międzynarodówki i nie przystępowaniem na razie do żadnej innej, przyczem decyzyę o stosunkach do mających się utworzyć międzynarodówek, poweźmie Rada naczelna, decyzya ta jednakże musi być zatwierdzona przez kongres.

STRAJK PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, (E. E.) Dziś pracownicy sądowi w myśl uchwały 6 zjazdu delegatów pracowników sądowych b. Kongresówki i kresów, przystąpili do jednodniowego strajku demonstracyjnego, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę rządu na konieczność poprawy bytu materyalnego pracowników sądowych.

Rzeczoznawcy sprawy wileńskiej.

Wilno. (E. E.) Do komisyi rzeczoznawców dla spraw Wileńszczyzny zaproszeni zostali przez wysłannika rządu polskiego, p. Kossakowskiego, rektor uniwersytetu Siedlecki, prof. ks. Węgolewicz, prof. Zawadzki, prez. Wilna Balikowski, Aleksander Meysztowicz, Bron. Krzyżanowski, Kaz. Okulicz i Maryan Świechowski. Obrady komisyi rozpoczną się w Warszawie 2 sierpnia.

POLSKA NA ŚWIATOWYM KONGRESIE PRASY.

Warszawa. (Telef. wł.) Polska otrzymała za pośrednictwem ambasady Stanów Zjedn. zaproszenie na wszechświatowy kongres prasy, który się odbędzie w październiku b. r. w Honolulu. Rząd polski w porozumieniu z organizacyami dziennikarzy wyśle specyalnego delegata.

Wileńscy „neutralni".

Wilno. P. A. T. Demokratyczny dziennik żargonowy „Unser Tug", omawiając kwestyę zwołania Sejmu, kończy artykuł w następujący sposób: Ludność żydowska zajmuje wobec konfliktu litewsko-polskiego bardzo wyraźne stanowisko. Bywa ona w większości wypadków źle rozumiana z powodu oporu i szowinistycznych aspiracyj obu stron. Ludność żydowska jest głęboko przekonana, że siłą oręża kwestya wileńska nie zostanie trwale uregulowana. Jedynem wyjściem z tej sytuacyi jest kompromis. Podstawa tego kompromisu została już wskazana. Jest to projekt Hymansa o kantonalnym ustroju dla Wileńszczyzny. Przedstawiciele partyi żydowskiej powinni przyjąć projekt Hymansa jako podstawę do dyskusyi i na tej podstawie wypracować postulaty ludności żydowskiej, która na równi z Litwinami i Polakami, oraz pozostałemi narodowościami kraju jest zainteresowana w pokojowem rozwiązaniu konfliktu.

Porozumienie anglo-francuskie osiągnięte.

ZA CENĘ ZGODY ANGLII NA WYSYŁKĘ WOJSK, BRIAND GODZI SIĘ NA ZWOŁANIE RADY NAJWYŻSZEJ. — PROJEKT BEZZWŁOCZNEGO ODDANIA POLSCE DWU POWIATÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Nadeszły tu wiadomości, że ang. minister spraw zagr. lord Curzon otrzymał od Brianda depeszę, w której premier franc. oświadcza, **że rezygnuje z komisyi rzeczoznawców i gotów jest zgodzić się na zwołanie Rady Najwyższej w najbliższym tygodniu, o ile Anglia zgodzi się na wysłanie posiłków franc. na Górny Śląsk.**

Wedle wiadomości paryskich, **Anglia zgodzi się na ten projekt kompromisowy, a wówczas Rada Najwyższa zebrałaby się za 10 dni.**

Do Londynu nadszedł nowy wniosek od sir H. Stuarta, angielskiego komisarza w Opolu, który proponuje oddanie natychmiastowe Polsce powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, natomiast oświadcza się za odroczeniem decyzyi co do obwodu przemysłowego, do którego należy ściągnąć wszystkie wojska, stojące do dyspozycyi komisyi międzysojuszniczej. — Na czele 11-tej dywizyi francuskiej, udającej się na G. Śląsk, stoi gen. Vidaillant, znający dobrze Polskę, gdyż w r. 1918 dowodził 1 dywizyą wojsk polskich we Francyi, poczem w r. 1919 udał się do Polski z wojskami Hallera i brał udział na czele dywizyi w walkach na froncie wschodnim.

Paryż. P. A. T. (Havas). Jak donosi „Petit Journal", przed zwołaniem Rady Najwyższej Lloyd George spotka się prawdopodobnie z Briandem.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Times", omawiając sprawę G. Śląska, wyraża zadowolenie, że rządy francuski i angielski znajdują się na drodze do kompromisu. Nie należy wątpić — pisze dziennik — że propozycye francuskie będą przyjęte przez Anglię i że w ten sposób przygotowana będzie droga do podjęcia ostatecznej akcyi.

Paryż. P. A. T. Zapewniają, że Stany Zjednoczone będą reprezentowane na przyszłem posiedzeniu Rady Najwyższej przez ambasadora amerykańskiego w Londynie, Herwoya.

Warszawa. (E. E.) „Chicago Tribune" utrzymuje, że rząd amerykański odrzuci popierana przez Europę myśl wzięcia udziału w decyzyi co do G. Śląska, jest to bowiem wybitnie europejska sprawa.

Zgoda Anglii na konferencyę.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa donosi, że lord Curzon w dalszym ciągu konferencyi, odbytej wczoraj z St. Aulairem, zgodził się imieniem swego rządu na zwołanie Rady Najwyższej na dzień 4 sierpnia i na uprzednie zbadanie kwestyi górnośląskiej przez komisyę rzeczoznawców pod warunkiem, że szefowie rządu zbiorą się w ustalonym dniu, bez względu na wynik pracy ekspertów. Natomiast lord Curzon w sposób formalny **podtrzymał swój opór przeciwko wysłaniu posiłków,** wyrażając zapatrywanie, że zarządzenie to narażałoby równowagę, utworzoną na G. Śląsku i posiadałoby charakter antyniemiecki, co uprawniałoby do przypuszczenia, że zapadnie decyzya niepomyślna dla państwa niemieckiego. Dalej zauważył lord Curzon, że Francya ma w ręku wojska nad Renem, by doprowadzić do opamiętania Rzeszę niemiecką na wypadek, gdyby Niemcy usiłowały stawić opór przeprowadzeniu decyzyi aliantów w kwestyi górnośląskiej. Wobec tego, że we Francyi rychłe wysłanie posiłków uważane jest za konieczność nieodzowną, przed jakąkolwiek decyzyą, jest to **jedyny punkt, na którym istnieje przeciwieństwo poglądów Francyi i Anglii.**

Paryż. P. A. T. (Havas). „Temps" twierdzi, **że rząd francuski godzi się na odbycie zebrania Rady Najwyższej dnia 4 sierpnia,** trwa jednakże nadal w przekonaniu, że jest **rzeczą niezbędna wysłanie posiłków na G. Śląsk,** oraz kładzie nacisk na najszybsze odbycie konferencyi ambasadorów.

Paryż. P. A. T. (Ag. Hav.) Dzienniki dowiadują się z Londynu, że rząd angielski zgodnie z życzeniem rządu francuskiego zamianował **już swych rzeczoznawców.** Są nimi: sir Cecil Hurot, Turton i major Clark.

„Petit Journal" donosi, że Lloyd George rozważał możliwość przyjazdu do Paryża, celem omówienia wstępnego porządku dziennego Rady Najwyższej. „Petit Journal" daje wyraz zapatrywaniu, że najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest fakt, iż **nastąpiło porozumienie pomiędzy aliantami co do tego, że rzeczoznawcy mają się zebrać w najbliższy czwartek.** Co się tyczy wysłania posiłków na G. Śląsk, nie jest rząd angielski zasadniczo przeciwny wysłaniu nowych oddziałów, **żąda on jednak, by wstrzymano się z wysyłką dywizyi dopóty, dopóki Rada Najwyższa nie** wypowie się o konieczności tego zarządzenia.

Projekt objęcia niespornych ziem.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. K.) „Petit Parisien" donosi, że wczoraj nadeszła z Opola propozycya angielsko-włoska, idąca w tym kierunku, **aby jeszcze przed decyzyą Rady Najwyższej odstąpić tak Niemcom, jak i Polakom te terytorya, które nie są sporne. W ten sposób mieliby otrzymać Polacy Pszczynę i Rybnik,** Niemcy zaś północne i zachodnie obszary plebiscytowe, w szczególności **Olesno, Opole, Kluczbork i Głubczyce.** W ten sposób stałoby się możliwe skoncentrowanie koalicyjnych oddziałów policyjnych. Rząd angielski wezwał angielskiego komisarza Stuarta do Londynu, aby z nim omówić sytuacyę.

Komisya rzeczoznawców — 28 lipca.

Paryż. P. A. T. Godzina 19.58. Zgodnie z przyjętą przez Anglię, Francyę i Włochy uchwałą o zwołaniu komisyi rzeczoznawców przed zebraniem Rady Najwyższej, termin zebrania się tej komisyi naznaczono na dzień 28 b. m.

Curzon ostrzega Niemcy.

Paryż. P. A. T. (Havas). Korespondent „Petit Parisien" donosi z Londynu: Lord Curzon polecił ambasadorowi niemieckiemu ostrzedz **rząd niemiecki przed niebezpieczeństwami, jakie mogą wyniknąć dla Niemiec,** gdyby te pragnęły się uchylać od spełnienia przyjętych zobowiązań, wyzyskując prowadzoną obecnie wymianę zdań między Anglią a Francyą.

Berlin. P. A. T. Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, poświęcone sprawie górnośląskiej.

SIŁY ALIANTÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Londyn. P. A. T. W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, **iż dopiero w czwartek będzie mógł poinformować Izbę o kwestyi górnośląskiej. Imieniem urzędu wojennego doniósł pułkownik Stanley, że na G. Śląsku znajduje się 4400 żołnierzy angielskich.** Liczba żołnierzy francuskich jest wyższa, natomiast liczba żołnierzy włoskich jest nieco niższa.

Konferencya państw bałtyckich.

Helsingfors. P. A. T. (B. Wolffa). Konferencya przedstawicieli państw bałtyckich rozpoczęła obrady. Biorą w niej udział ze strony Polski podsekr. stanu Dąbski, ze strony Łotwy min. spraw zagr. Mejerowicz, ze strony Estonii min. spraw zagr. Piip, ze strony Finlandyi min. spraw zagr. Holasi.

Krwawe rozruchy na Słowaczyźnie.

Preszburg. (E. E.) Wczoraj przyszło do krwawych rozruchów w Trnawie na Słowaczyźnie, a to skutkiem agitacyi komunistycznej wśród robotników rolnych. Tłum rozbroił trzech żandarmów, broniących właściciela dóbr. Gdy nadeszły posiłki żandarmeryi, przyszło do walki żandarmów z tłumem, przyczem raniono komendanta żandarmeryi i 2 żołnierzy.

Turcy znów zwyciężają?

Paryż. P. A. T. Wedle doniesień Havasa z Ismid, **Turcy atakują nadal zwycięsko Bileczyk,** Jepi-Szehir i Inhissar. **Wojska tureckie miały już obsadzić Afium, Karahisar i Tulubunar.** Wedle dalszych doniesień Havasa, korespondent dziennika „Pakit" potwierdza zajęcie Uszaku przez Turków.

Konstantynopol. P. A. T. (Wied. Biuro Kor.) Wojska tureckie postępujące w kierunku Likki, miały obsadzić Uszak oraz miały pojmać dywizyę grecką.

Konstantynopol. P. A. T. (Tel. Comp.) Gabinet turecki odbył wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, na którem omawiał położenie na azyatyckim terenie wojennym. Uchwalono jednomyślnie prosić rządy koalicyjne o pośrednictwo w konflikcie między Grekami a Kemalem.

Z dnia politycznego.

Armia Hindenburga w Polsce.

Pomimo zmienionych warunków politycznych, Niemcy nie wyrzekli się swego „Drang nach Osten". W pierwszej chwili po wydarciu im zagrabionych ziem polskich, przybysze niemieccy zaczęli z nich uciekać. Obecnie jednak ta chwilowa emigracya Niemców z Polski została powstrzymana, a główną rolę odegrał tu nakaz z Berlina, aby dalej pełnili swą „straż na Wschodzie". Aby wesprzeć ich w tej nowej misyi niemieckich irredentystów w państwie polskiem, powstała w Niemczech specyalna instytucya „Deutschenhilfe", której jedynem zadaniem jest popieranie i wzmacnianie Niemczyzny w Polsce.

Prasie poznańskiej udało się wydostać poufny okólnik, który ujawnia cele tej organizacyi i olbrzymie środki, jakiemi rozporządza. „Deutschenhilfe" jest organizacyą, która prowadzi akcyę w porozumieniu ze wszystkiemi kierowniczemi związkami niemieckiemi i rozporządza olbrzymiemi miliardowemi sumami, które płyną ze wszystkich stron Niemiec. „Jest to — jak powiada odezwa — czyn narodowy pierwszorzędnego znaczenia, bo chodzi tu o wspieranie pozostałych w Polsce Niemców w ich walce gospodarczej ,o stworzenie z żywiołu niemieckiego w państwie polskiem — pomostu na Wschód".

Słowem, Niemców w Polsce organizuje do dalszej walki Berlin, a kierownictwo tej akcyi, jak zaznacza wspomniany okólnik, objął Hindenburg! Powstaje zatem nowa armia wojująca Prusactwa w Polsce, a na czele jej staje główny wódz niemiecki!

Tego faktu Polska nie powinna lekceważyć...

Raj żydowski w Rosyi.

Syonistyczny „Nowy Dziennik" ubolewa nad „Krytycznem położeniem żydów w Rosyi". Co się stało? Do niedawna przecie żydzi sławili „raj bolszewicki" i z dumą patrzyli na państwo Bornsteina-Trockiego, w którem odgrywali tak dominującą rolę. Coraz straszniejszy głód zaczyna jednak otwierać oczy oszukanemu ludowi rosyjskiemu. Zaczyna się straszny porachunek i straszna zemsta za nikczemną robotę żydowsko-bolszewickich komisarzy. Fala pogromowa idzie przez Rosyę, a jak zaznacza „Nowy Dziennik", dla żydów rosyjskich „niema innego wyjścia, jak: emigrować z Rosyi". Obróciła się karta. Bornsteiny i Nahamkesy wytępili lub zmusili do ucieczki całą inteligencyę rosyjską (aby tem łatwiej mogli opanować ciemny lud rosyjski), a dziś wreszcie taki sam los spotyka żydów rosyjskich...

Więc skarżą na bolszewików, bo żydzi rozumieją krzywdę tylko wtedy, gdy dotknie ich samych. „Nowy Dziennik" pod artykułem „Krytyczne położenie żydów w Rosyi" zamieszcza dwa charakterystyczne pod tym względem telegramy. Z pierwszego dowiadujemy się, że kiedy większość cerkwi już dawno zamieniono na kina, sowieckie urzędy i t. p., dopiero teraz wydano dekret o zajęciu żydowskich domów modlitwy.

O jeszcze charakterystyczniejszym fakcie donosi drugi telegram. Władze bolszewickie postanowiły zamienić historyczny sobór św. Zofii w Kijowie na kuchnię ludową. Przeciwko temu zaprotestowali robotnicy, grożąc, że uczynią to samo z główną synagogą kijowską, którą zamienią na kaplicę ludową. To poskutkowało. Żydzi wszczęli alarm i bolszewicy musieli odstąpić od swego projektu...

Gdy chodziło o świątynie chrześcijańskie, wszystko było w porządku. Dopiero, gdy taki sam los ma spotkać synagogi i żydowskie domy modlitwy, wtedy bolszewicy przestają się podobać żydom i w prasie żydowskiej rozlegają się skargi na „krytyczne położenie żydów w Rosyi". Skargi te słuszne może o tyle, że gdy cały naród rosyjski już dawno ginął z nędzy i ucisku — „raj bolszewicki" był istotnie dotychczas rajem tylko dla żydów... Dziś skończył się ten raj żydowski w Rosyi...

Prasa o zbliżeniu czesko-polskiem.

(„Dziennik Cieszyński" o p. Kurnatowskim i o kulturze czeskiej. — P. Włodz. Tetmajer o zbliżeniu na polu sztuki. — Opinia „Czasu". — Rocznica zbrodni czeskiej z „Gwiazdka Cieszyńska". — O cześć wam panowie!...).

O p. Kurnatowskim, który w husyckiem piśmie „Kostnické Jednoty" ośmielił się umieścić artykuł urągający polskiej godności narodowej, pisze „Dziennik Cieszyński":

„Było to w czasie, gdy Warszawę gniótł jeszcze ciężki but rosyjsko-azyatyckiego (znaczy tu mongolskiego) barbarzyństwa, które to barbarzyństwo p. Kurnatowski ośmielał się nazywać — wyższą kulturą i wyższym t.y.p.em człowieka niż polski, tak, jak dziś znowu ten wyższy typ widzi w Czechach!..."

Kulturę czeską, którą zachwyca się p. Kurnatowski, którą — zdaniem jego — powinno się szerzyć w Polsce, tak charakteryzuje „Dziennik Cieszyński":

„Naród szpiclów rutynowanych, pełniących służbę oprawców niemiecko-austryackich w Małopolsce przez wiek zgoła, w Kroacyi i Sławonii, oraz Dalmacyi „wzmacniający uczucia dynastyczne" stryczkiem, donosicielstwem, terrorem administracyjnym, torturami po więzieniach śledczych, naród sam niewolny a niewolący współniewolnych dla chleba, naród, który od wieków zniewolił się, a teraz sprusaczył duchowo i przeszedł nawet Prusaków, co dwuletnia zaledwie, a tak wymowna, świetna historya niepodległości Czech, naród, który zdradą w najcięższych chwilach naszego bytu okradł nas z miliardowych wartości w węglu i niezbliczalnych wartości moralnych wysoko unarodowionego i uspołecznionego polskiego ludu — ten naród ma szerzyć swą kulturę misyjnie w Polsce!... I to za pośrednictwem zczeszczonego polskiego ludu pod zaborem".

Wkońcu „Dziennik Cieszyński" stwierdza, że człowiek, który tak się odważy pisać, nie jest już chyba Polakiem, albo też jest Polakiem, jednak chorym umysłowo.

W krak. „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym" umieścił p. Włodz. Tetmajer artykuł, w którym donosi, iż z niewiadomych źródeł są szerzone wiadomości o przygotowującem się zbliżeniu czesko-polskiem na polu kultury i sztuki.

O tem zbliżeniu wyraża się p. Włodz. Tetmajer w sposób następujący:

„Jaki jednak interes dla kultury i sztuki naszej przedstawiać może zbliżenie do tej marnej parafrazy sztuki niemieckiej, jaką jest sztuka czeska... tego zgoła zrozumieć nie można.

Dla Czechów, takie zbliżenie do polskiej o tyle wyższej kultury, jest może interesem, przedewszystkiem politycznym.

Wystawa bowiem czesko-polska w Pradze byłaby tem oficyalnem kłamstwem, mającem ad oculos koalicyi przedstawić czesko-polską serdeczność.

Dla nas to zetknięcie byłoby tylko niepotrzebnym wydatkiem, kłopotem i zawodem, a przedewszystkiem nie licowałoby z najpierwotniejszem poczuciem godności narodowej.

Zresztą: „nie rzucajmy pereł"..."

Artykuł swój kończy autor zwrotem:

„Osobiście, jako prezes Rady Sztuki krakowskiej, czuję się obowiązany lojalnie oświadczyć, że wszelkiemi siłami przeszkadzać będą urzeczywistnieniu tej nowoczesnej i poronionej myśli.

Natomiast wolałbym pomyśleć poważnie o nawiązaniu takich stosunków z Budapesztem".

Mimo, że swego czasu premier Witos jeszcze przed nominacyą min. Skirmunta pierwszy wspomniał o konieczności dla Polski porozumienia się i ścisłego sojuszu z Czechami, to jednak organa stronnictw występują stanowczo przeciw tej akcyi, w szczególności odnosi się to do „Kuryera Lwowskiego".

Obszernie omawia sprawę polsko-czeską ostatni „Czas". Przedstawiając akcyę min. Skirmunta, mającą na celu doprowadzić do braterstwa polsko-czeskiego, mówi

„że są to odgłosy innych czasów i innych stosunków. Hasła braterstwa słowiańskiego zostały tak zdyskredytowane w Polsce przez dwu ich najgorliwszych głosicieli, Rosyę i Czechy, że korzystniej może będzie ich nie poruszać, bo mogłoby to w opinii polskiej wywołać niemiłe oddźwięki. Czesi nie są narodem sentymentalnym, ugoda z nimi, jak każda ugoda polityczna, winna być rzeczą interesu".

A o ugodzie gospodarczej czesko-polskiej, zdaniem Redakcyi,

„mówić będzie można nietylko po rewizyi przez Czechów swojej polityki na Śląsku i wobec Galicyi Wschodniej, ale przedewszystkiem po uznaniu przez Czechy traktatu ryskiego, a zatem i naszej obecnej wschodniej granicy wraz z Galicyą Wschodnią włącznie".

„Gwiazdka Cieszyńska" przypomina, iż dnia 28 lipca r. 1920 rozkrajano Śląsk Cieszyński w potworny sposób, oddając bogatszą, ludniejszą, najlepiej uświadomioną część naszej ziemicy pod knut czeski.

Polacy jednak na Śląsku nie stracili nadziei. Sprawiedliwość, o której zapomniano na kongresie — musi zwyciężyć. A w dzień rocznicy tego smutnego aktu ulatują z ust naszych w stronę Paryża, Warszawy czy Pragi słowa rewolucyjnej piosenki:

O cześć wam panowie!...
Za naszą niewolę, kajdany!...

Iskierki.

Dwupłciowa armia.

Jak doniosły telegramy, w czasie nadchodzącej sesyi Sejm ma zająć się uchwaleniem nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Dotychczas nie znamy treści tej ustawy, ale i tu telegramy odsłaniają rąbek tajemnicy, donosząc, że do służby wojskowej ma być wprowadzona inowacya, nieznana jeszcze w żadnem innem państwie. Mianowicie wszelką służbę pomocniczą będą pełnić wyłącznie kobiety, które powołane zostaną przymusowo do wojska!

Znowu więc mamy robić „eksperyment" z tak ważnym instrumentem państwowym, jak armia! A w tym wypadku — trzeba to wreszcie powiedzieć otwarcie — będzie to eksperyment humorystyczny, który ośmieszy nas wobec całej Europy!

Uznajemy w zupełności bohaterstwo tych kobiet, które w warunkach wyjątkowych, jak np. we Lwowie i Wilnie, gdy nie można było zmobilizować dostatecznej liczby mężczyzn, chwyciły w dobie niebezpieczeństwa za oręż! Cała Polska złożyła słusznie hołd ich poświęceniu, które będzie trwale zapisane na kartach naszej historyi. Ale dlaczego mamy ten bohaterski poryw ośmieszać obecnie tworzeniem... dwupłciowej armii w czasie pokoju! Czy brak nam mężczyzn? Czy brak pracy dla kobiet na innych polach?

Zabawa w wojsko w czasie wojny może się uśmiechać naiwnym pensyonarkom — ale to nie wystarczy, aby na seryo myśleć o mobilizacyi kobiet, o ich przymusowej militaryzacyi i, niestety, bardzo często — musimy to także powiedzieć — przymusowej demoralizacyi!

Tak jest! Służba wojskowa paczy naturę kobiety, a cóż dopiero młodego dziewczęcia, narażonego na rozliczne niebezpieczeństwa. A ponieważ mądrzy autorzy nowej ustawy wojskowej, przewidując powołanie do służby wojskowej kobiet, nie myślą chyba o staruszkach, więc projekt militaryzacyi dziewcząt kryje w sobie niebezpieczeństwo ich masowej a przymusowej demoralizacyi!

Przeciwko temu musi zaprotestować całe społeczeństwo, a niewątpliwie i w Sejmie znajdzie się większość, która odrzuci militarną humoreskę o dwupłciowej armii!

Konferencya aprowizacyjna w Krakowie.

(O zboże dla ludności miasta. — Niezdecydowane stanowisko producentów roln. — Pertraktacye z Poznańskiem. — Giełdy zbożowe).

Wczoraj po południu w sali konferencyjnej Magistratu, odbyła się z inicyatywy prezydyum miasta konferencya z przedstawicielami ziemian i rolników zach. Małopolski oraz południowo zach. powiatów Kongresówki w sprawie zaopatrzenia ludności miasta w żywność. Konferencyę zagaił prez. miasta Federowicz, poczem wiceprez. Dr. Bobrowski przedstawił swój plan aprowizacyi miasta. Wiceprezydent wystosował pod adresem przedstawicieli ziemian zapytanie, w jakim stopniu gotowi są przyjść miastu z pomocą w zaopatrywaniu ludności w żywność. Jako minimum zapotrzebowania zażądał Dr. Bobrowski 150—200 wagonów zboża miesięcznie, którą to ilością możnaby zaopatrzyć jedynie warstwy średnio zamożne z wyłączeniem sfer bogatych. Te bowiem mogą się aprowizować na własną rękę.

Na zapytanie wiceprezydenta oświadczyli przedstawiciele producentów, że dostawy mogłyby nastąpić dopiero w listopadzie, a to z tego powodu, że wskutek upałów zbiory różnych gatunków zbóż następować będą bezpośrednio szybko po sobie, poczem przyjdą zbiory ziemniaków i kapusty, a następnie orka i siejba, tak, że trzeba będzie wymłócić zboże przedewszystkiem na te ostatnie potrzeby. Dopiero po tej pracy będą mogli producenci przystąpić do młócki zboża na wyżywienie ludności.

Naogół stanowisko producentów sprawia wrażenie, jak gdyby nie chcieli się zobowiązywać jakiemikolwiek przyrzeczeniami, tem bardziej, że nie chcą podać cen zboża. Jedynie prywatnie wspominali, że 100 klg. zboża kosztowałoby od 6—8.000 Mp.

Wobec niepewnego wyniku konferencyi miasto będzie musiało nawiązać stosunki z Poznańskiem.

Dodać należy, że wiceprez. Dr. Bobrowski wysłał już uprzednio urzędników do Poznańskiego, aby zakontraktowali i zakupili zboże dla miasta, jednak nie zdołali oni tego przeprowadzić, gdyż rząd mimo zaprowadzenia wolnego handlu, nie wydał rozporządzenia znoszącego przymus sprowadzania zboża z Poznańskiego za specyalnymi listami przewozowymi Państwowego Urzędu zbożowego.

Na konferencyi omawiano również plan ministra aprowizacyi, co do utworzenia dla całego Państwa jednej giełdy zbożowej w Warszawie. Obecni słusznie się temu sprzeciwili, domagając się ustanowienia giełd zbożowych we wszystkich centrach kraju, a więc także i w Krakowie.

W końcu producenci wysunęli żądanie zaprowadzenia handlu zamiennego z miastem. Chcieliby oni otrzymać w zamian za swoje produkty, cukier, naftę, spirytus, a przedewszystkiem węgiel. Miasto zgodziło się na tego rodzaju propozycyę, zwłaszcza co do węgla.

KRONIKA.

OBÓZ POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH W MAŁOPOLSCE.

Jak już donosiliśmy, onegdaj wyruszyła z Krakowa do Oświęcimia delegacya Tow. obrony kresów zach., aby się przekonać o stosunkach powstańców górnośląskich koło Oświęcimia. Powstańców jest w obozie około 2000. Delegaci, zdając sprawozdanie ze swojej podróży do obozu powstańców górnośląskich, piszą między innemi: „Duch u nich silny, znamionujący wytrwałość i systematyczność w dążeniu do zrealizowania raz powziętego planu. To niezwyczajni ludzie, to naprawdę bohaterowie bez szafowania tego przymiotu. Jedna troska jednak nie schodzi im z czoła, a mianowicie los ich rodzin. Dowiadują się bowiem, że Niemcy znęcają się nad ich dziatwą i żonami, że te ich skarby nie mają dostatecznej opieki od Komisyi alianckiej, więc pragnęliby ich wydostać z tych męczarni teutońskich i zanoszą gorącą prośbę do rządu, do Czerwonego Krzyża, do wszystkich czynników miarodajnych, aby poruszyły wszelkie sprężyny u państw alianckich około zabezpieczenia ich rodzin, ewentualnie przeniesienie ich w miejsce bezpieczne".

Do wszystkich przemówił ks. kanonik Dr Korzonkiewicz, zapraszając ich równocześnie do Krakowa. Z Dworów udaliśmy się do Jankowic, parafia Babica. Tu przebywa około 500 powstańców, a wszyscy potrzebują pomocy pod każdym względem i wierzą, że ich bracia z Małopolski, jak dotąd, tak i nadal użyczą im jej aż do chwili wyzwolenia".

Jak się dowiadujemy, pierwsza grupa powstańców, a mianowicie z powiatu raciborskiego, pod komendą p. Wolnika, przybędzie do Krakowa dzisiaj rano. Goście podczas kilkudniowego pobytu w naszem mieście zwiedzą Wawel i inne zabytki Krakowa, poczem pojadą do Wieliczki dla obejrzenia salin. Kraków winien ostentacyjnie powitać naszych dzielnych braci.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: [illegible] szą 3 pułk wojsk kolejowych i jego pociąg pancernych w Poznaniu; 502-gą oficerowie 25 pułku piechoty w Miechowie; 503-cią 4/IV kompania wojsk kolejowych; 504, 505 i 506-tą oficerowie i szeregowi 15 pułku piechoty „Wilków", i 507-mą osieroceni ku czci drogiej i przezacnej ś. p. z Łukowskich Emilii Stenzlowej — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 27 lipca.

W SPRAWIE APROWIZACYI MIAST. Związek Ziemian w Krakowie rozesłał do swoich członków odezwę mniej więcej tej treści: Życzeniom wszystkich sfer producentów stało się zadość — wolny handel został zaprowadzony. Państwo zachowało sobie tylko zwykłą rolę: czynnika nadzoru. Idzie o to, aby ta zmiana, ekonomicznie uzasadniona, dokonała się o ile możności bez szkód społecznych i zaburzeń w naszem życiu gospodarczem. Niebezpieczeństwo istnieje niewątpliwie. Ogólne stosunki aprowizacyjne u nas i w całej zresztą Europie są jeszcze dalekie od stanu normalnego. Opłakany zaś stan marki polskiej, tudzież obniżenie się moralności handlowej sprzyjają spekulacyi. W tych warunkach na ziemian polskich spada obowiązek objęcia roli czynnika regulacyjnego ceny zboża i handlu zbożowego. Ziemianie, którzy dowiodą teraz, że bez przymusu państwowego potrafią czynić to samo, co czynili pod przymusem ustaw aprowizacyjnych, to jest, że będą oddawali zboże tylko bezpośrednio konsumentom i po cenach, odpowiadających realnym kosztom produkcyi i wydatkom, obciążającym rentę gruntową. Przedewszystkiem idzie o zabezpieczenie aprowizacyi naszych miast i o zabezpieczenie naszej inteligencyi, tudzież szerokich rzesz robotniczych przed wyzyskiem i orgią drożyzny. Z tych względów Związek zwraca się do wszystkich ziemian z gorącą prośbą i wezwaniem: aby przy sprzedaży swoich ziemiopłodów unikali pośredników wszelkiej kategoryi, lecz wchodzili w stosunki wprost z organizacyami konsumentów; aby przystąpili natychmiast do energicznej młocki, tak, iżby w najtrudniejszym okresie jesiennym targ zbożowy należycie zaopatrzyć; aby zboża nie magazynowali poza racyonalnemi potrzebami gospodarstwa własnego, i aby najściślej przestrzegali cen, które będą ustalone przez wprowadzić się mające w najbliższej przyszłości giełdy zbożowe. Jest jeszcze bardzo pożądanem, aby ziemianie w poszczególnych powiatach obmyślili sposób przyjścia z pomocą konsumentom inteligencyi i robotników przez dostarczenie pewnej ilości zboża i innych ziemiopłodów po cenach odpowiednio obniżonych w stosunku do targowych. Ponieważ jednak granice takiej zniżki zależą zawsze od lokalnych warunków gospodarki i jej rezultatów, przeto Związek nie rzuca żadnych cyfr, pozostawiając ich ustalenie powiatowym organizacyom ziemiańskim.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWO-NARODOWA. Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie handlu kolonialnego, oraz składu wódek i win pod firmą Gramatyka i Ryglicki, przy Małym Rynku. Poświęcenia dokonał ks. patron Kasprzyk, odprawiwszy uprzednio w kościele Maryackim nabożeństwo na intencyę szczęśliwego rozwoju nowego przedsiębiorstwa. W uroczystości poświęcenia wzięli udział przedstawiciele kupiectwa krakowskiego, którzy pomni tradycyi znanej, uczciwej firmy Karasia, istniejącej do niedawna na miejscu świeżo święconem, przybyli owiani prawdziwą życzliwością dla świeżo zrzeszonych pp. Gramatyki i Ryglickiego. Po akcie poświęcenia, przemówił ks. Kasprzyk, który w krótkich, a treściwych słowach wskazał na ważność polskiej placówki handlowej w gospodarczem odrodzeniu Polski. Następnie zabrał głos inż. Mianowski, podkreślając rolę kupiectwa, uczciwie prowadzącego swe przedsiębiorstwa w odbudowywującej się Ojczyźnie. Po przemówieniach zebrani złożyli właścicielom sklepu gorące życzenia, poczem odbyło się skromne przyjęcie.

NOWA FABRYKA SZTUCZNEGO LODU W KRAKOWIE. Poruszana przez nas niejednokrotnie myśl stworzenia w Krakowie fabryki sztucznego lodu dla zapobieżenia katastrofalnemu wprost brakowi lodu, znalazła realny odzew. Jak się bowiem dowiadujemy, grupa obywateli krakowskich wybudowała na Czarnej Wsi wielką fabrykę sztucznego lodu i zaopatrzyła ją w maszyny najnowszego systemu, tak, że dziennie będzie mogła wyprodukować około 2000 słupów lodu. Fabryka ta, pod firmą „Akwal", jedna z największych w Polsce, zacznie funkcyonować w najbliższym miesiącu.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W WYŻSZEJ SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie odbył się w dniach od 5 do 9 b. m. pod przewodnictwem wizytatora szkół zawodowych, inż. Karola Bilyego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: A) w szkole budowniczych: Bukowski Marcin z odzn., Chrzanowski Edward, Daum Fryderyk z odzn., Eintracht Juliusz, Jaroszewski Maryan, Juszczyk Stanisław z odzn., Kisielewski Juliusz, Kolder Alfred, Krawczyk Zygmunt, Laszczka Bohdan z odzn., Mandecki Andrzej, Moscheni Adam, Polak Józef, Rajtar Tadeusz, Stanisz Stanisław, Wilczyński Kazimierz, Witkowski Ludwik z odzn., Woltyński Maryan z odzn.; B) na wydziale mechaniczno-technicznym: Berkowski Jan, Bogucki Bronisław, Czarnecki Stanisław, Ekielski Rafał z odznaczeniem, Kociołek Stefan, Kozicki Elwir, Malejka Stanisław z odzn., Miezin Bruno z odznaczeniem, Piłat Władysław z odzn., Skuza Teodor, Tyczyński Antoni, Wieczorek Stanisław z odzn.; C) na wydziale chemiczno-technicznym: Baum Chaim, Bicz Maryan, Dąmbski Roman, Hołuj Stanisław, Keh Maksymilian, Klug Samuel, Lelakowski Leon, Orzechowski Maryan, Setkowicz Karol, Surma Stanisław. Absolutoryum w szkole werkmistrzów otrzymało 21 frekwentantów. Razem oddała szkoła przemysłowa w Krakowie przemysłowi rodzimemu 63 sił technicznych, odpowiednio ukwalifikowanych.

KURS PŁYWANIA. Związek młodzieży chrześcijańskiej Y. M. C. A. w Krakowie nadsyła nam następujące pismo: „Ponieważ często zdarzają się wypadki utonięcia wskutek nieumiejętności pływania, a równocześnie Y. M. C. A. chce wzbudzić zainteresowanie do wszelkiego rodzaju znanego już sportu, postanowiło więc stworzyć masowy kurs pływania, mający się odbyć w basenie Parku Krakowskiego, począwszy od poniedziałku dnia 8 sierpnia b. r. do soboty 13 sierpnia. Coprawda, trudno wymagać, by w przeciągu tak krótkiego czasu biorący współudział w powyższym kursie, czy to mężczyźni, czy też chłopcy, stali się zupełnymi znawcami wspomnianego sportu. Mamy jednak nadzieję, że znalazłszy się w niebezpieczeństwie utonięcia, dana osoba będzie w stanie utrzymać się na powierzchni wody, dopóki nie nadejdzie pomoc. Zarząd basenu zgodził się odstąpić go w wspomnianym czasie dla powyższego użytku bezpłatnie.

Z Polski i ze świata.

ZIEMIANIE DLA URZĘDNIKÓW. Przeworsko-łańcuckie Koło Związku ziemian na zjeździe dnia 18 b. m. powzięło jednomyślną uchwałę, obowiązującą ziemian do aprowizacyi urzędników powiatu w zboże, w ilości około 100 kg. na osobę i po cenie zniżonej. Wybrano osobną komisyę, która zajmie się ściągnięciem nałożonego na członków kontyngentu i dostarczenia go komisyi, wybranej z grona konsumentów.

SPRAWA „WIELKIEGO LWOWA". Zarząd miasta Lwowa czyni starania o stworzenie Wielkiego Lwowa przez wcielenie gmin podlwowskich do miasta. Plany rozbudowy i przebudowy miasta mają być wygotowane do dnia 30 czerwca przyszłego roku. Za najlepsze plany wyznaczono dwie nagrody: 250.000 i 150.000 marek.

Plan Wielkiego Lwowa przewiduje włączenie do miasta piętnastu gmin podmiejskich, obejmujących razem 82 km. powierzchni z 40.000 mieszkańców, w czem jest: 60 proc. Polaków, 22 proc. Rusinów, a 18 proc. żydów.

ZNOWU MORDERSTWO WE LWOWIE. U podnóża szkarpu kolejowego między głównym dworcem we Lwowie a dworcem Podzamcze, znaleziono głowę jakiegoś mężczyzny, tułów zaś leżał na torze. Ponieważ na zwłokach znaleziono kilka ran kłutych, jasnem jest, że człowiek ów został zamordowany, poczem odcięto mu głowę, a tułów złożono na szynach, aby upozorować jego samobójstwo.

WIELKA KRADZIEŻ WE LWOWIE. Z własnego mieszkania, mieszczącego się w pałacyku przy ul. Długosza we Lwowie, okradziono ks. Helenie Puzyninie torebkę z klejnotami, wartości paru milionów marek. Kradzieży dokonano w dzień z otwartego mieszkania, prawdopodobnie w chwili, gdy służba wyszła do ogrodu.

PODWYŻKA CEN DZIENNIKÓW W WARSZAWIE. Związek wydawców dzienników warszawskich zadecydował nową podwyżkę cen dzienników. Od 1 sierpnia egzemplarz każdego z dzienników warszawskich będzie kosztował 10 marek.

LINIA POWIETRZNA NAD BAŁTYKIEM. Otwarcia pierwszej linii komunikacyi powietrznej Sztokholm—Rewal nad Bałtykiem dokonał pilot włoski na hydroplanie typu Savodra 16.

ZARĘCZYNY KS. ALEKSANDRA. Biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Kilka dzienników podaje wiadomość, że następca tronu ks. regent Aleksander zaręczył się w Paryżu z księżniczką Zofią Vendome, drugą córką ks. Filipa Emanuela Vendome Alencon i tegoż małżonki księżniczki Henryki belgijskiej. Wiadomość ta została urzędowo potwierdzona.

SPRAGNIONA AMERYKA. U wybrzeży amerykańskich władze nadbrzeżne wpadły na trop zorganizowanego na wielką skalę przemytnictwa napojów alkoholowych do Ameryki. Skonfiskowano około 300 skrzyń alkoholu, który miał nielegalną drogą przedostać się do Ameryki. Podobno w sprawę tę wmieszanych jest wiele osobistości. Śledztwo przeciw przemytnikom wzbudza ogólne zaciekawienie.

Judaica.

FILIA ŁODZI W PALESTYNIE. Pisma żydowskie donoszą, że łódzki fabrykant Lusternik został przez grupę fabrykantów żydowskich wysłany do Palestyny, celem odbycia konferencyi z angielskim komisarzem w Jerozolimie Samuelsem. Lusternik przedłożył komisarzowi plan urządzenia szeregu tkalni i przędzalni, oraz założenia fabrycznego miasta z domami dla robotników. Angielski komisarz polecił urzędowi krajowemu w Palestynie wyznaczyć na ten cel odpowiedni teren.

Ze spraw ukraińskich.

LIST PASTERSKI METROPOLITY SZEPTYCKIEGO. „U. Wistnyk" zamieścił list pasterski metropolity Szeptyckiego, pisany w Antwerpii dnia 5 b. m. przed wyjazdem do Ameryki. Metropolita oświadcza w tym liście, że żal mu opuszczać może na kilka miesięcy Europę, lecz jest przekonany, że lepiej przysłuży się sprawie świętej cerkwi i więcej zdziałać może dla narodu ruskiego tą podróżą, niż siedzeniem w domu. Zaleca wierzącym w niego nie dać sprowadzić się z prawej drogi i nie słuchać kłamliwych proroków i trzymać się matki krainy ruskiej, Przenajświętszej Dziewicy.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z DZIAŁALNOŚCI POL. BIAŁEGO KRZYŻA W KRAKOWIE. W pierwszem półroczu b. r. Polski Biały Krzyż w Krakowie udzielił ofiar w gotówce 20.016 Mk., wydał bezpłatnie posiłków żołnierzom za 55.000 Mk., pożyczek zdemobilizowanym oficerom 7090 Mk., urządził Święcone w gospodach P. B. Krzyża za 131.270 Mk., z pomocą funduszów K. O. P. wysłał dary wielkanocne na front za 800.000 Mk., rozdał odzież, prowianty i mydło dla sześciu Stowarzyszeń humanitarnych i 124 osób, na co wydano 1629 sztuk ubrań, bieli-

ny, kg. mąki etc. Biały Krzyż prowadził w pierwszym kwartale 4, a obecnie prowadzi 2 gospody i sklepiki żołnierskie, współdziała w opiece nad jeńcami i uchodźcami, wdowami i sierotami.

Zarząd Polskiego Białego Krzyża zwraca się do najszerszych sfer społeczeństwa o moralne i materyalne poparcie celów P. B. Krzyża. Datki przyjmuje biuro P. B. Krzyża, ul. Dolne Młyny 13 i administracye czasopism.

SŁUŻBA TELEGR. I TELEFONICZNA. W urzędach pocztowych Lunna pow. Grodno, Kluczbork pow. Mława, Milanówek pow. Warszawa — zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś, t. j. we środę 27 b. m., wystąpią po raz ostatni z obecnym programem znakomici artyści warszawscy, a więc pp.: Karol Hanusz, S. Talarico, Rentgen, Boroński, Dobrowolski, Kaliciński, oraz balet lwowski: Łozińska i Faliszewski. Również dziś po raz ostatni dany będzie świetny sketsch Konrada Toma p. t. „Hotel Wanz". Jutro, t. j. we czwartek dnia 28 b. m., artyści warszawscy wystąpią z premierą.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Występy B. Fotygo-Folańskiego, mimo kanikuły, cieszą się niebywałem powodzeniem. Dziś wystąpi Folański w roli Adolara w „Błękitnym mazurze". Rolę tę zalicza Folański do swych najlepszych. We czwartek i piątek „Krysia leśniczanka", która w tym sezonie zdobyła największy sukces kasowy i artystyczny. — Premiera ślicznej japońskiej operetki Sulivina „Gejsza" w sobotę 30 b. m. Operetka na wszystkich scenach europejskich cieszyła się największem uznaniem. Muzyka oryginalna na tle melodyi japońskich. Egzotyczne dekoracye i kostiumy oryginalne japońskie. Bilety od dzisiaj u p. Rudnickiego, Linia A-B 44.

Repertuar „Nowości".

Środa 27 b. m.: „Błękitny mazur". Ostatni występ p. B. Fotygo-Folańskiego.
Czwartek 28 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Piątek 29 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Sobota 30 b. m.: „Gejsza" (premiera).
Niedziela 31 b. m.: Po poł. „Krysia leśniczanka", wieczorem „Gejsza".
Poniedziałek 1 sierpnia: „Gejsza".

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY" w numerze 30 z 23 lipca zawiera: W mieszaninach literackich recenzya opowiadań E. Małaczewskiego; Veni Creator W. Miłaszewskiej; ocenę karykatur Jotesa. „Kuryer literacki. Dalszy ciąg wspomnień Wereszczagina z dni rewolucyi p. t. W pałacu carów, z ilustracyą; „Pierwiastki tradycyjne w ustroju Pana Tadeusza" St. Pigonia (d. c.); Świty miłości romantycznej (z podobiznami Hofmanowej i Lelewela) Stan. Lama. Antoniego Lange utwory poetyckie p. t. Ze starych legend. Utwory beletrystyczne (d. c.). Spojrzenie St. Grabińskiego i Historya jednego podwórza Zygm. Bartkiewicza. Nasze zabytki z ilustracyami. W części graficznej znajduje się podobizna Biskupa-bohatera ks. Łozińskiego, przybyłego do Warszawy 11 b. m. po pełnym ofiar i poświęcenia pobycie w więzieniach bolszewickich, gdzie złożył dowody godnego podziwu charakteru i niezłomnej woli obrony wiary i ducha polskiego. Na tytułowej karcie mieści się zdjęcie fotograficzne „Sokoląt górnośląskich" i reprodukcye: scen poszczególnych ze zlotu Sokolstwa polskiego w Warszawie, sztychów angielskich z XVIII w., zdjęcia scen z obchodu święta amerykańskiego we Lwowie i innych aktualnych wydarzeń z dni ostatnich. P. M. Czerwiński podaje wiadomość o „Ogrodach zabaw i sportów", inicyatorem których jest artysta-literat i żołnierz-organizator 37-tysiecznej armii polskiej we Włoszech, pułkownik Maryan Dienstl-Dąbrowa.

KONKURS POETYCKI. Termin konkursu na utwory poetyckie, ogłoszonego przez sekcyę literacką Polskiego Klubu artystycznego, oznaczony na dzień 30 lipca, odroczony został do dnia 20 września. Utwory odsyłać należy pod adresem: Polski Klub artystyczny, hotel „Polonia", Warszawa. Al. Jerozolimskie 53.

Listy do Redakcyi.

W sprawie szpitala w Leżajsku.

W odpowiedzi na artykuł, umieszczony w „Głosie Narodu" z dnia 8 lipca 1921, uważa inspektorat N. N. K. za konieczne wyświetlić rzekome fakta, zawarte w powyższym artykule. Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby szpital w Leżajsku założony został już po wygaśnięciu epidemii w tamtejszej okolicy, przeciwnie, od połowy maja do połowy lipca b. r. leczono — jak to wynika ze sprawozdań, 21 chorych na tyfus plamisty w szpitalu w Leżajsku, w pobliskim zaś szpitalu epidemicznym N. N. K. w Potoku około 50 chorych.

Właściwie należałoby oczekiwać większej ilości chorych w szpitalach wobec dużej epidemii w powiatach, przyczyną jednak jest tradycyjna niechęć ludności do szpitali wogóle, epidemicznych w szczególności, której wynikiem jest ukrywanie chorych, fakt ogólnie przecież znany, z którym trzeba walczyć, a w pewnej części także niemożność transportowania chorych do szpitala ze względu na ich ciężki stan. Wspomnieć przytem należy, że lekarz epidemiczny z ramienia N. N. K. prowadził i prowadzi szeroką akcyę w kierunku masowej dezynfekcyi i odwszenia ludności w całym powiecie, a wyniki tej akcyi chyba aż nadto są widoczne, jeżeli z cyfry 700 chorych, notowanej w tym okresie, liczba chorych zakaźnych, potrzebujących leczenia w szpitalu, spadła w Leżajsku do zera (nie przyjęto żadnego chorego od kilku dni, a nie od 3 tygodni, jak złośliwie podano), w Potoku pozostaje w leczeniu tylko 7 chorych. Zamiar rozszerzenia szpitala, o którym wspomina autor artykułu, sięga znacznie dawniejszych czasów, a celem rozszerzenia szpitala miało być skupienie pracowników szpitalnych, aby przez stykanie się z ludnością nie stali się źródłem zarazy.

Dużo się mówi i pisze o drakońskich rozporządzeniach organów zwalczających choroby zakaźne, a jednak, kto zada sobie trud przeglądnąć statystykę dzisiejszą stanu epidemii w Polsce i porówna ją ze statystyką w zaraniu naszej wolności politycznej, ten nie ośmieli się rzucić pytania w jakim celu Państwo wydaje taką masę pieniędzy, utrzymując takie drogie szpitale".

W akcyi tej winno społeczeństwo przyjść Państwu z pomocą, dzieje się zaś często odwrotnie, jak n. p. w powiecie łańcuckim, gdzie Administracya dóbr hr. Potockiego nie tylko pomocy nie udziela, lecz stawia paraliżujące całą akcyę epidemiczną trudności.

Inspektorat Państwowych Szpitali Epidemicznych N. N. K. w Krakowie.

Katastrofa głodowa w Rosyi.

(Obszar objęty klęską głodu. — Odezwy sowieckie. — Wyludnienie okolic nadwołżańskich. — Szerzenie się cholery i brak czystości. — Brak zboża. — Pogrom komisarzy bolszewickich w Nowogrodzie).

Stwierdzonem jest, że obszar zagrożony klęską głodową, obejmuje 15.000 wiorst. Koleje nie są w stanie dostarczyć ludności odpowiednich zapasów żywności. Sowiecki rząd w odezwach do ludności wzywa do nie opuszczania bezradnego rąk, lecz do wytężenia wszystkich sił, aby zapobiedz niebezpieczeństwu, od tego bowiem zależną jest cała przyszłość Rosyi. Nadwołżańskie okolice i północna część Kaukazu, są zupełnie wyludnione wskutek masowej ucieczki ludności rolniczej, co sprawia, że i przemysł rosyjski, opierający się na aprowizacyi, z tych stron jest skazany na zagładę.

„Izwiestia" nie tają, że cholera opanowała całą Rosyę. Najstraszliwsza epidemia grasuje nad Wołgą i w Rostowie nad Donem, gdzie takiego nasilenia cholery ludzie nie pamiętają. Stosunki sanitarne są wprost opłakane: miasta przepełnione brudem i śmieciem, jakie w czasie panujących upałów stanowią rozsadniki zarazków. Kanalizacya funkcyonuje w niewielu miastach, a bieżąca woda stała się legendą. Co gorsza, że wśród chłopstwa zapanowała niepowstrzymana chęć ucieczki przed głodową klęską, to też nawet w tych powiatach nadwołżańskich, gdzie się dawniej Niemcy osiedlali, rozgrywają się straszne sceny głodowo-epidemiczne, przypominające pamiętny rok klęskowy 1891 w tych stronach Rosyi.

„Biednota" konstatuje, że w okolicach dotkniętych klęską, zabraknie 2 miliony ton zboża, w całej zaś Rosyi deficyt dosięga przestraszającej cyfry 3,840.000 ton ziarna. Jestto właśnie ta ilość, jaką spodziewał się rząd sowiecki zebrać w postaci podatku w naturze, zaprowadzonego przez Lenina. „Chłopi uciekają jak opętani. Bydło ginie. Ruina kompletna. Jeśli nie nadejdzie pomoc, nie będzie z wiosną rąk do uprawy i zasiewu Czarnoziemu" — woła „Biednota" z rozpaczą. Sowiety nakazały uprawę jarzyn w miastach, w celu zwalczania głodu. W Nowogrodzie tłum zgłodniały rzucił się na magazyny sowieckie, lecz zastawszy w nich pustki, zwrócił się do mieszkań, zajmowanych przez komisarzy bolszewickich, którzy z trudnością uniknęli zlynczowania. Cholera rozszerza się od Taganrogu i Rostowa ku południowym okolicom, po kilkaset śmiertelnych wypadków zdarzyło się już we Władykaukazie i Tyflisie nad morzem Czarnem, a głównie w Noworosyjsku. Brak lekarzy i lekarstw daje się we znaki. Obliczają ofiary cholery na 60.000, a w samem Rostowie umiera dziennie po 4.500 ludzi, w Astrachaniu i Saratowie po 50 i 70 dziennie, w Woroneżu 100 ludzi dziennie, a w Moskwie było od 1 lipca do połowy tego miesiąca 129 wypadków śmiertelnych z powodu cholery. **W.**

Pomoc dla ginącej Rosyi.

Berlin. (E. E. Radio). Z powodu rozszerzania się cholery w Rosyi, zarządził rząd łotewski szereg przepisów ochronnych. Organizacya Czerwonego Krzyża krajów bałtyckich wraz z amerykańskim Czerwonym Krzyżem zwołują konferencyę w Rydze, celem przedsięwzięcia wspólnej akcyi.

Berlin. (E. E. Radio). Organizacye robotnicze oraz inne związki niemieckie naradzają się nad energiczną akcyą ratunkową na rzecz ginącej Rosyi.

Harding zaproszony do Europy.

Warszawa. (Telef. wł.) Lloyd George zaprosił Hardinga do Europy, celem odbycia wstępnych narad w sprawie rozbrojenia.

TABOR KOLEJOWY DLA GDAŃSKA.

Gdańsk. P. A. T. Międzysojusznicza komisya dla podziału niemieckiego taboru kolejowego ustaliła na jednem z ostatnich posiedzeń ilość wagonów i lokomotyw, przeznaczonych dla obszaru Gdańska. W myśl tej decyzyi w. m. Gdańsk otrzymuje 116 lokomotyw, 172 wagony osobowe, 35 wagonów pakunkowych i 1950 wagonów towarowych.

Straty Niemców w wojnie światowej.

Berlin. P. A. T. (Radio). Straty Niemiec, według urzędowej statystyki wojennej, wynosiły do 31 grudnia 1920 r. 1,720.000 zabitych, 4,240.870 rannych. Inwalidów jest około 300 tysięcy.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NIEM.

Hannower. P. A. T. Radio. W Kolonii i Duesseldorfie aresztowano licznych komunistów, którzy zamierzali wywołać niepokoje. W różnych okolicach Niemiec znaleziono dokumenta silnie obciążające, wskazujące na porozumienie z podobnemi organizacyami zagranicznemi.

DWULICOWY NAJEMNIK PRUSKI.

Hannower. P. A. T. Radio. Sensacyę w Niemczech budzą dokumenta oskarżające pułkownika Freyberga o organizowanie na Syberyi antysowieckiego ruchu i pomagania białym armiom. Freyberg, oficer lotniczy, dostawszy się do niewoli rosyjskiej, służył później pod gen. Semenowem i wrócił następnie do Niemiec, jako jego przedstawiciel. Wtedy wszedł w kontakt z komunistami niemieckimi, a równocześnie werbował ochotników do białych armii rosyjskich.

3 komitaty węgierskie dla Austryi.

Wiedeń. (E. E.) „Neues 8-Uhr-blatt" przynosi szczegóły o zajęciu przez Austryę zachodnich komitatów węgierskich. Stanie się to 11 sierpnia t. j. w dniu wejścia w życie traktatu triannońskiego. W pierwszym dniu przejmie władzę nad komitatami ententa, która natychmiast odda ją austryackiemu komisarzowi. Właściwe obsadzenie komitatów nastąpi w tydzień później. Są to trzy komitaty: Wieselburg, Eisenstadt i Odenburg.

CZESCY AGRARYUSZE W CIESZYNIE.

Cieszyn. (E. E.) W niedzielę odbył się w czeskim Cieszynie zjazd agraryuszy, celem założenia na Śląsku czeskim stronnictwa agrarnego. Specyalnymi pociągami przybyło kilku posłów czeskich, m. in. Svehla. Przyjechało wiele inteligencyi czeskiej, przebranej w narodowe stroje czeskie. Ludność miejscowa zbojkotowała czeskie zebranie, a Ślązakowcy, którzy w czasie plebiscytu popierali Czechów przeciw Polsce, urządzili w tym dniu demonstracyjną wycieczkę w góry.

POWSTANIE MIRYDYTÓW W ALBANII.

Berlin. P. A. T. Radio. Wedle wiadomości z Belgradu, powstanie Mirydytów rozszerza się w całej północnej Albanii aż do granicy Jugosławii. Przyszło do szeregu starć, w których rządowe wojska doznały niepowodzeń.

Katastrofa wojsk hiszp. w Maroku

Madryt. P. A. T. (Havas). Min. wojny oświadczył przedstawicielom prasy: Stwierdzono, że obóz w Milli nie miał już żadnego połączenia z zewnętrznemi pozycyami. Powstanie szczepów jest ogólne i zupełne. Ile oddziałów wróci, nie wiadomo. Ogień karabinowy, który słychać w kierunku Batem, każe przypuszczać, że znajdują się tam jeszcze wojska hiszpańskie. Hiszpanie zniszczyli cały swój materyał lotniczy, aby przeszkodzić jego zdobyciu. Nie ma już żadnych samolotów.

POWSTANIE PRZYGOTOWALI NIEMCY!

Paryż. P. A. T. Jak donoszą z Madrytu, wypadki pod Melillą stoją w związku z działalnością niemieckich instruktorów wśród szczepów obszaru Riff, jakoteż z usiłowaniami kupców niemieckich, by wojska hiszpańskie trzymać z dala od terytoryów nie będących jeszcze pod panowaniem hiszpańskiem, a to w tym celu, aby owładnąć tamtejszymi pokładami rudy.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: Wczoraj w południe Naczelnik państwa i Wódz naczelny powrócił z objazdów.

Warszawa. (E. E.) Od dnia 21 do 31 lipca bawi na ćwiczeniach w Wielkopolsce najwyższa uczelnia wojskowa, Szkoła Sztabu Generalnego. Szkoła ta, którą wkrótce ukończy 60 oficerów z trzech różnych dzielnic kraju, pozostaje między innymi pod kierownictwem pułk. Vaurygo, jednego z najwybitniejszych oficerów francuskich.

Praga. P. A. T. Radio. „Venkov" donosi, że na kongresie dziennikarzy w Brukseli założono związek dziennikarzy małej ententy.

Paryż. P. A. T. Dzienniki donoszą, że b. cesarz Karol przeniesie się w krótkim czasie do Hiszpanii, ponieważ rząd szwajcarski zakomunikował mu, że musi opuścić terytoryum szwajcarskie 31 sierpnia b. r.

Paryż. P. A. T. (Biuro Wolffa) Rząd japoński — jak donosi „Temps" — 19 lipca ratyfikował traktat w Trianon.

Rzym. P. A. T. Z powodu starcia między komunistami a faścistami w Roccastrada, proklamowano dzisiaj wieczór w Rzymie 24 godzinny strajk generalny na znak protestu. Kolej miejska wstrzymała ruch, Pozatem miasto przedstawia zwykły obraz.

Rzym. P. A. T. Poseł z Trentino Micolussi (Niemiec) został opadnięty przez pewne indywiduum w chwili, gdy opuszczał Monte Citorio. Policya wdrożyła dochodzenia. Prezydent Izby wyraził posłowi ubolewanie, również prezyden Bonomi, z okazyi przyjęcia posłów niemieckich, wyraził ubolewanie i zapewnił, że uczynione będzie wszystko dla bezpieczeństwa posłów, bez względu na to, do jakiej partyi oni należą.

Rzym. (E. E.) Gabinet Bonomiego otrzymał votum zaufania, uchwalone 274 głosami przeciw 221.

Londyn. (E. E.) Kanadyjska organizacya byłych żołnierzy i przyjaciół Francyi organizuje tego lata wycieczkę do Francyi, której przypisują także ważne znaczenie polityczne.

Horsea. P. A. T. W miejscowości Leafield w pobliżu Oxfordu otwarta zostanie w końcu września nowa stacya radiotelegraficzna.

Karlsberg. P. A. T. Radio. Cziczerin zapowiada, że imieniem Rosyi weźmie udział w międzynarodowej konferencyi dla sprawy wysp Alandzkich.

Bukareszt. P. A. T. Tutejsza policya aresztowała szereg terorystów, którzy podminowali tor kolejowy, aby wysadzić w powietrze pociąg, w którym król miał się udać do Francyi.

Wiadomości gospodarcze.

POSEŁ RADZISZEWSKI O WALUCIE.

Dociekania nad powodami kryzysu finansowego w Polsce i nadzwyczajny spadek marki polskiej nastręczają sposobność do wypowiadania się w tej sprawie fachowym i niefachowym konsulentom. Jak przysłowie głosi: „quot capitat tot sensus", lecz dobrze zrozumiany eklektyzm nakazuje przytoczyć zdanie jednego z wytrawniejszych ekspertów w tej sprawie, mianowicie posła Dra Henryka Radziszewskiego, znanego ekonomisty, interwiewowanego przez współpracownika „Rzeczypospolitej" na temat horoskopów finansowych.

Za główne przyczyny naszego kryzysu finansowego uważa p. Radziszewski: wadliwą naszą politykę wewnętrzną i zewnętrzną, brak ustalonych granic, sprawę górnośląską i Wileńszczyzny, brak sojuszów solidnych, etatyzm, biurokratyzm, złą gospodarkę bez kontroli i brak budżetu, a na domiar złego, nieustanne drukowanie nowych banknotów przez pohopnych do tego ministrów skarbu, nieliczących się z tem, że każda nowa emisya wywołuje nową falę drożyzny. Spadek marki polskiej tłómaczy p. Radziszewski spekulacyami na rynkach wiedeńskim i berlińskim, dokąd pieniądz nasz w olbrzymich sumach przemycany bywa via Cieszyn.

Jako środek sanacyi finansów, cytuje warszawski ekspert rozwój przemysłu, handlu i wywozu zagranicę, lecz oświadcza się przeciw niemu, jako niemożliwemu bez utrwalenia poprzedniego marki polskiej. Wskazane są oszczędności w wydatkach, podniesienie stawek podatkowych, szukanie kredytu zagranicznego na cukier, sól i naftę, ale nadewszystko zaleca p. Radziszewski, jako środek heroiczny, uzdrowienia finansów — zaprzestanie emisyi nowych banknotów i ostemplowanie będących w obiegu marek, przy zatrzymaniu ich połowy na pożyczkę państwową, co ułatwiłoby przeprowadzenie reformy walutowej. P. Radziszewski zaznacza, że odebranie ministrowi skarbu możności bicia nowych marek, celem łatwego wybrnięcia z kłopotu pokrycia niedoboru, zmusiłoby i Sejm do liczenia się z wydatkami. Powołanie do życia Banku emisyjnego, fundowanego obcymi kapitałami, z podkładem odpowiednim w złocie, uważa poseł za konieczne i łatwe do przeprowadzenia, ze względu na lukratywność tego przedsięwzięcia, zapewniającą przystąpienie licznych akcyonaryuszów.

Uchwalenie budżetu, bez względu na to, jak się będzie przedstawiał, wyprowadzi mas ze stanu niepewności i musi wpłynąć na podniesienie się naszej waluty, co musi prędzej, czy później nastąpić, lecz terminu tego faktu przepowiedzieć trudno. Wkońcu p. Radziszewski z całą kurtuazyą zapewnił, że uważa ministra Steczkowskiego za niezmiernie wytrawnego fachowca, rozważnego w sądzie, a nie mającego skłonności do eksperymentów i doktrynerstwa, co stanowi zaletę w dzisiejszych naszych warunkach. Zdaje się jednak, że p. Steczkowski nie uznaje potrzeby założenia Banku emisyjnego, a również nie podziela zdania p. Radziszewskiego co do wzięcia rozbratu z drukowaniem marek, kiedy zażądał i uzyskał uchwałę Sejmu na emisyę nowych 20 miliardów banknotów. **G. W.**

UDZIAŁ FIRM POLSKICH W WYSTAWIE RYSKIEJ. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: 31 lipca otwartą zostanie międzynarodowa wystawa w Rydze, połączona z jarmarkiem wzorów, która trwać będzie do dnia 28 sierpnia. Zarząd wystawy pragnie, aby i firmy handlowe polskie były reprezentowane. Firmy te winny się porozumieć wprost z zarządem wystawy, celem zapewnienia sobie odpowiedniego miejsca. Termin składania deklaracyi, początkowo naznaczony na dzień 10 b. m., zostanie prawdopodobnie przedłużony. Wysyłkę uskuteczniać można przez Wileńskie Tow. handlu łotewsko-polskiego, oraz przez Ex-Import, Dynaburg, ul. Ryska l. 40.

REKLAMOWANIE FIRM POLSKICH W BELGRADZIE. Wydział konsularny poselstwa polskiego w Belgradzie donosi, że polskie firmy handlowe i przedsiębiorstwa przemysłowe, któreby chciały, celem zwrócenia na siebie uwagi świata kupieckiego Jugosławii, umieścić w poczytnym kalendarzu handlowym „Veliki Trgovinski Kalendar", wychodzącym w Belgradzie, swoje ogłoszenia, mogą nadsyłać te ogłoszenia do wspomnianego wydziału konsularnego. Wydział konsularny ze swej strony gotów jest przyjmować te ogłoszenia, tłómaczyć je bez jakichkolwiek kosztów na język serbski i oddawać je redakcyi kalendarza. Cena inseratów wynosi: za całą stronę 400 dynarów, za pół strony 230 dyn., za jednę czwartą strony 150 dynarów.

WYPIERANIE TOWARÓW NIEMIECKICH Z KOWNA. Nowo powstałe w Kownie amerykańsko-litewskie Towarzystwo handlowe rozpoczęło energiczną walkę z niemiecką inwazyą towarową. W ostatnich dniach pojawiły się na targu kowieńskim łódzkie wyroby tekstylne, usuwające swoją taniością podobne wyroby niemieckie.

WOLNY HANDEL DEWIZOWY W CZECHACH. Ministrowie finansów i handlu oświadczyli delegacyi przemysłowców, że handel dewizowy nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom. Rozporządzenie wejdzie w życie z początkiem września.

WYSTAWA PRODUKTÓW PRZEMYSŁOWYCH W BUKARESZCIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 11 września do 2 października b. r. odbędzie się w Bukareszcie wystawa produktów przemysłowych rumuńskich, w której mogą wziąć udział również firmy zagraniczne. Prospekty wystawy otrzymać mogą osoby interesowane w biurze Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa l. 1).

PRZYPUSZCZALNY WYNIK ZBIORÓW. „Gazeta Warszawska" podaje: Główny Urząd statystyczny zebrał cyfrowe informacye o przypuszczalnych zbiorach plonów tegorocznych z jednego hektara dla całego państwa, bez b. zaboru pruskiego. Zbiór ten przewidywany jest w centnarach metrycznych z jednego hektara: rzepaku ozimego 78, pszenicy ozimej 11.2, żyta ozimego 10.50, jęczmienia ozimego 12, jarego 11.6, owsa 11.4, siana łąkowego z pierwszego pokosu 22¼, koniczyny 26.9. Zbiór żyta ozimego dla całej Kongresówki Urząd statystyczny oblicza na 8.3, dla Małopolski na 7, zbiór owsa przewidywany w Kongresówce na 11.5, w Małopolsce na 11.1, siana największy zbiór wykazuje Lubelskie — 34.2.

ZBIORY NA UKRAINIE. Ukraiński komisaryat ludowy dla aprowizacyi donosi, że na Ukrainie do dnia dzisiejszego zebrano 70 milionów pudów zboża.

Z RUCHU GIEŁDOWEGO. Po trzech dniach odpoczynku na wtorkowem zebraniu giełdowem, ujawniło się pewne ożywienie ruchu, aczkolwiek tendencyi zwyżkowej nie można skonstatować; robiono: Parowozami, P. T. H., Naftą polską, Zieleniewskim z prawem pokazu; w walutach i dewizach nieznaczne zainteresowanie. Papiery lokacyjne i akcye bankowe bez obrotów.

Kursa walut na „czarnej giełdzie" porannej szacowano: dolary od 1950 do 2000 Mk., marki niemieckie 27 Mk. 50 f., korony czeskie 27 Mk., niem. austr. korony 2 Mk. 10 f. do 2 Mk. 36 f.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 26 lipca 1921 r. L. 169

	[illegible]	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1960·—	2000·—	1900·—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	25·—	27·—	25·50
Korony austryackie	2·10	2·30	2·20
„ czecho-słowackie	25·—	27·—	25·50
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	95·—	97·—	—.—
4% „ „ szkolna F. 1908	82·—	84·—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—.—
4½% „ „ „ „ 1914	92·—	94·—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—.—
4% „ „ Lwowa	83·—	85·—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—.—
4% „ „ „	91·—	93·—	—.—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	108·—	—.—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	105·50	107·50	
4% „ „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	101·—	103·—	
4% „ „ „ „	98·—	100·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	580·—	590·—	
„ „ „ V em.	—.—	—.—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
„ Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—.—	—.—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1000·—	1100·—	1015·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450·—	—.—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1150·—	1300·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	500·—	600·—	550·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	8500·	9000	—.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1350·—	1450·—	1375·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1200·—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. ...	3050·—	3250·—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200·—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6200·—	6400·—	6300·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	8400·	8200·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
...ackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
...jne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
... dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2025·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900·—	2100·—	2075·—
„Olkos" T. A.	3800·—	3900·—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—.—
Fabryka przetw. ... w Trzebini	2940·—	3140·—	3000·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3250·—	3450·—	3350·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·	3600·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2200·—	2400·—	2259·—

KURSA.

Zurych, 26 b. m. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 7. 75, Holandya 190.50, Nowy York 610, Londyn 21.80, Paryż 47.05, Medyolan 26.40, Bruksela 45.90, Kopenhaga 92.50, Sztokholm 125, Chrystyania 78.50, Madryt 77.50, Buenos Aires 172.50, Praga 7.75, Budapeszt 1.67 i pół, Zagrzeb 3.50, Bukareszt 8, Warszawa 0.31, Wiedeń 0.70, austr. stempl. 0.70.

Warszawa. P. A. T. Dnia 26 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: sprzedaż 2040, kupno 1975, Franki franc. czeki: trans. 160—162—161.75, Belgia 154, 155, Funty szterlingi 7400—7450, marki niemieckie gotówka: trans. 2630, czeki: trans. 26.35. 26.45, korony austr. czeki: trans. 228, 229, 228, Ruble carskie 500-ki trans. 168 i 163.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy dnia 26 b. m.: renta majowa 112, austr. renta koron. 112, renta lutowa 114. węg. renta koron. 308. losy tureckie 4510, Priorytety kolei południow. 3630, Anglobank 1860, Bankverein 1236. Bodenkredit 2670, Austr. zakład kredyt. 1680. Bank depozyt. 880, Laenderbank 2835. Merkury 1015, Unionbank 1177, Bank obbst. 768 Żiwnosteńska 4690, Kolej północna 22400, Lwów-Czerniowce 4750, Koleje austryackie 5580, kolej południ. 2720, Alpiny 7940, Berg und Huetten 12150, Krupp 2048, Huta Poldi 5230, Praskie tow. przem. żel. 13995, Rima 5450, Ekoda 5195, Zieleniewski 3350. Apollo 8500, Fanto 30000, Galic.-Karpaty 19000, Galicya 40500, Schodnica 20400, Siersza 3195.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

4 Przekład M. Bogdani.

— Ależ nigdy, żadnego, aż do tej chwili. No, na obrazach i w książkach niejednokrotnie. Dopiero teraz od wschodu słońca widziałem paru ludzi rzeczywistych, prawdziwych; tudzież konie. czy coś podobnego. Wiesz, z gatunku jednorożców, ale bez roga; widziałem też całą masę tych zwierząt grubych, nazwanych „krowami". Widok tylu potworów legendarnych przeraził mnie naturalnie i schroniłem się tutaj w oczekiwaniu, aż się zrobi ciemno. Myślę, że niedługo już będzie ciemno, tak jak za pierwszym razem. Aj! ten wasz ból — to kiepski żart! Chciałbym się już obudzić.

— Nie rozumiem dobrze, rzekł wikary, uderzając się dłonią w czoło — „potwory legendarne"...

W ostatnich latach nazywano go „średnio wiecznym anachronistą". (Kiepski ten koncept został wymyślony przez pewnego adwokata, zwolennika rozdziału Kościoła od Państwa).

— Czy mam uważać, że patrzysz na mnie, jak na senną zmorę?

— Naturalnie, odparł Anioł, uśmiechając się.

— A ten świat, który mnie otacza, drzewa, o korze chropowatej i rozległych gałęziach...

— To wszystko takie podobne do snu. O tem przecie właśnie śnimy, czy też artyści tworzą to w swej wyobraźni.

— To między Aniołami są i artyści?

— O! tak, wielu jest artystów. Zdarzają się Aniołowie ze zdumiewającą wyobraźnią. Oni to wymyślają ludzi, krowy, orłów i tysiące innych niemożliwych istot.

— Niemożliwych istot?! wykrzyknął wikary.

— Niemożliwych istot, powtórzył Anioł — mytów.

— Ależ ja istnieją rzeczywiście, zapewnił duchowny, wierzaj mi, że istnieją rzeczywiście.

Anioł wzruszył ramionami, skrzywił się i uśmiechnął.

— Wszystko wydaje mi się rzeczywiste, gdy śnię.

— Śnisz? — spytał wikary. Spojrzał wokół.

— Śnisz! — powtórzył.

Jego umysł pracował mgliście. Wyciągnął rękę i trzepiąc palcami:

— Już wiem, powiedział, zaczynam rozumieć.

Świetna myśl kiełkowała w jego mózgu. Nienapróżno zaiste studyował matematykę w Cambridge.

— Wymień mi — podjął — jakie zwierzęta z waszego świata, z waszego świata rzeczywistego, znane ci zwierzęta rzeczywisto.

— Zwierzęta rzeczywiste! — zawołał Anioł z uściechem — ale naturalnie, gryfy, smoki... sfinksy... hippogryfy... syreny... satyry.... i inne.

— Dziękuję — przerwał wikary, widząc, że Anioł wymienia gorączkowo — dziękuję. To mi wystarcza. Zdaje mi się, że rozumiem.

Milczał przez chwilę ze ściągniętemi rysami twarzy.

— Tak! widzę to...

— Widzisz? Co? — zapytał Anioł.

Gryfy, satyry i inne. To tak jasne.

— Ja ich nie widzę — rzekł Anioł.

— Nie, naturalnie. Rzecz cała polega na tem, że ich nie można widzieć w tym świecie. Ale nasi twórcy mówią nam o nich, rozumiesz? A nawet czasem... jest takie miejsce w tej wiosce, że trzeba wszystko przyjąć za prawdę, co ci pokażą, aby nie obrazić... Co do mnie widywałem tylko w snach harpie, strzygi i gnomy. Z naszego punktu widzenia, to są właśnie istoty ze snu.

— Ze snu! — wykrzyknął Anioł. Jakież to dziwne! Jakiż zdumiewający sen! Wszystko przewrócone do góry nogami. Mówisz, że ludzie istnieją w rzeczywistości, a anioły są mytem. To mi każe przypuszczać że istnieją dwa światy...

— Co najmniej dwa — przerwał wikary.

— ...dwa światy istniejące w przestrzeni, tuż koło siebie, jeden nie przeczuwa nawet drugiego...

— W takim stosunku jak strony książki do siebie, przenika jedna drugą, lecz każda żyje odrębnem swojem własnem życiem. Istotnie wspaniały sen!

— .....i nie marzą o sobie nawzajem.

— O ile nie pozwalamy sobie marzyć!

— Tak, rzekł anioł zamyślony. — Musi istnieć coś podobnego. Zresztą przypominam sobie... Czasem, gdy spałem, lub drzemałem tylko pod blaskiem słońca w południe, widywałem koło siebie dziwaczne, pomarszczone twarze. podobne zupełnie do twojej, a nad niemi drzewa o zielonych liściach i ziemię jakąś falistą, równie dziwaczną jak ta właśnie. Tak, to się tak stało. Dostałem się do innego świata.

— Czasem — rzekł wikary — gdy leżę w łóżku, w stanie półsennej świadomości widuję twarze, tak piękne jak twoja, nieznane, dalekie widnokręgi, niewymownej piękności, widnokręgi, ciągnące się kędyś, w nieskończoność... Jakieś uskrzydlone istoty unoszą się w górze, a dołem błądzą twory — czasem potworne — tu i tam. Do uszu moich dobiega nawet czarująca muzyka. Dzieje się to zapewne wtedy, gdy nasza uwaga przestaje się skupiać na świecie zmysłowym, świecie otaczającym nas, który ciąży i nuży — pogrążamy się w mrok spoczynku, w inny, daleki świat. Tak samo noc dopiero ukazuje nam gwiazdy, te światy przestrzenne — gdy blask dnia gaśnie... A artyści, marzyciele, widzą rzeczywistość lepiej, jaśniej...

Popatrzyli na siebie.

— A ja, w jakiś sposób niewytłomaczony z mego świata wpadłom do waszego, do świata moich snów — a on stał się rzeczywistością... zakończył Anioł.

Spojrzał wokół.

— Do świata moich snów...

— To doprawdy zatrważające! —oświadczył wikary. — A w dodatku zacznę przypuszczać, że istnieje gdzieś, jakiś świat czterowymiarowy. (hm!) W takim razie i wobec tego, ciągnął pośpiesznie, lubił bowiem dociekania geometryczne — i pochlebiał sobie ze słusznością zresztą, że zna się na tem — w takim razie, można przypuścić, że istnieje pewna ilość światów trójwymiarowych, kołaczących się koło siebie, i śniących niejasno o sobie. Może istnieje sfera koło sfery, wszechświat koło wszechświata. To zupełnie możliwe. Możliwość jest czasem tak niepodobna do wiary. Ale proszę cię, powiedz mi jakim sposobem przekroczyłeś granicę i znalazłeś się w naszym świecie.

— Mój Boże! — krzyknął Anioł — patrz! daniel i jeleń, takie same, jakie rzeźbią się u nas na strzelbach. Jakież to wszystko groteskowe. Czy ja naprawdę nie śnię? — Przetarł sobie oczy.

Pół tuzina danieli centkowanych przebiegło z ukosa jeden po drugim wśród drzew i zatrzymało się.

— To nie sen; jestem naprawdę konkretnym materyalnym aniołem w Krainie Snów — mówił Anioł.

Śmiał się. Wikary patrzył nań nieruchomy. Zacny getleman wykrzywił dziwacznie usta, wedle swego zwyczaju i klepał się po brodzie. Zapytywał sam siebie, czy sam nie jest w Krainie Snów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa;
Nr 603 o g. 5'20 posp. do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103 o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 721 o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221 o g. 7'50 osob. do Bochni;
Nr 1411 o g. 8'25 osob. do Wieliczki;
Nr 6101 o g. 9'00 posp. do Zakopanego;
Nr 409 o g. 9'20 posp. do Lwowa;
Nr 21 o g. 10'10 osob. do Lwowa;
Nr 611 o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213 o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413 o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213 o g. 14'20 osob. do Kocmyrzowa;
Nr 225 o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
Nr 723 o g. 18'50 osob. do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223 o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
Nr 23 o g. 19'55 osob. do Lwowa;
Nr 1415 o g. 20'25 osob. do Wieliczki;
Nr 613 o g. 20'55 osob. do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215 o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25 o g. 23'10 osob. do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0'35 posp. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0'50 osob. do Warszawy;
Nr 24 o g. 5'00 osob. do Piotrowic;
Nr 206 o g. 6'05 posp. do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2 o g. 6'42 posp. do Warszawy;
Nr 124 o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12 o g. 10'20 osob. do Warszawy;
Nr 26 o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
Nr 1121 o g. 13'35 osob. do Trzebini;
Nr 112 o g. 14'45 osob. do Piotrowic;
Nr 812 o g. 17'00 osob. do Warszawy przez Dęblin;
Nr 132 o g. 17'40 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19'00 osob, do Żywca przez Dziedzice
Nr 14 o g. 19'35 osob, do Warszawy;
Nr 410 o g. 21'45 posp. do Poznania;
Nr 6 o g. 23'00 posp. do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hoiska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzaalk. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.